SPORT SZKOLNY



TYGODNIK
ROK 1. NR 35
12-5-38 GR 20



Najbliższy przeciwnik piłkarzy śląskich — drużyna zawodowa pierwszej ligi angielskiej „Wolverhampton Wanderers Football Club", która w dn. 18 maja b. r. wystąpi w Wielkich Hajdukach. Z tyłu — J. Davies, Smalley, Taylor F., Westcott, Moore, Taylor J., Ordish. W środku — Clayton, Galley, Sidlow, Scott, Morris, Gardiner. Siedzą — Jones B., Wharton, Maguire, Cullis, Thompson, Ashall.

NOTUJEMY...

Mecz tenisowy **Polska — Dania o Puchar Davisa** zakończył się wysokim zwycięstwem **Polski 5:0.**

W pierwszym dniu **Hebda** pokonał bardzo słabego **Ploughmana 6:2, 6:2, 6:1,** a **Tłoczyński — Bekevolda 6:2, 6:3, 6:2.**

W drugim dniu para **Hebda — Tłoczyński** pokonała parę **Ulrich — Koerner 6:2, 6:3, 6:8, 6:3,** a dwa ostatnie spotkania przypieczętowały wysokie zwycięstwo Polski. **Tłoczyński** rozniósł **Ploughmana** 6:0, 6:2, 6:1, a **Hebda — Bekevolda** 6:4, 7:5, 6:1, po zaciętej walce w dwóch pierwszych setach.

•

Wszystkie niedzielne mecze ligowe zakończyły się zwycięstwem gospodarzy i spowodowały dalsze poważne przegrupowanie tabeli ligowej.

W Warszawie **Polonia** pokonała niespodziewanie dotychczasowego lidera **Pogoń 1:0 (1:0).**



Fragment gry podwójnej.

Polonia przeważała nieznacznie przez cały czas i wygrała zasłużenie. Pogoń zawiodła przede wszystkim w linii ataku, który nie potrafił zdobyć się na energiczniejszą akcję. Zwycięską bramkę strzelił **Kulla.** Widzów około 7.000.

W Poznaniu **Warta odniosła** wysokie zwycięstwo nad **Wisłą 6:2 (1:1).** Po równorzędnej grze do przerwy doskonale grający atak Warty zadecydował o wyniku. Bramki strzelili: Gendera 3, Szerfke 2 i Kazimierczak, a dla Wisły Gracz i Habowski.

W Łodzi **ŁKS** wygrał z **AKS-em 2:1 (1:1)** mimo niewątpliwej przewagi Ślązaków.

Doskonale zagrał bramkarz łodzian Andrzejewski, a w AKS-ie Piontek. Bramki strzelił Korpowicz (2), a dla AKS-u Piontek.

W Wielkich Hajdukach **Ruch** zwycięstwem **6:2 (3:0) nad Warszawianką** wysunął się na czoło drużyn ligowych. Gra żywa i interesująca. Warszawianka mimo wysokiej przegranej zaprezentowała się dodatnio. Bramki strzelili Wilimowski i Wiechoczek po 2 oraz Kruk i Peterek, a dla W-ki — Święcki i Pirych.



Ulrich — najstarszy z Duńczyków obchodził na meczu w piątek swoje 42 urodziny, uczczone przez PZLT.

Wreszcie w Krakowie **Cracovia** wygrała ze **Śmigłym 3:0 (0:0),** Śmigły zaprezentował się mimo porażki dodatnio. Bramki — Korbas, Zembaczyński i Góra.

W tabeli ligowej prowadzi obecnie Ruch 4 gry 8 pkt., przed Pogonią 4 gry 6 pkt., i Cracovią 4 gry 5 pkt. Dalej kolejno Warta 4 pkt., Warszawianka 4 pkt., AKS, Wisła, ŁKS, Śmigły i Polonia.

•

T y t u ł ó w k a. Echa olimpiady. Fragment filmu olimpijskiego, który wkrótce ukaże się na ekranach polskich.



SPORT A MŁODZIEŻ

Od najdawniejszych czasów, bo jeszcze u starożytnych Greków, młodzież bardzo się interesowała sportem i z zapałem go uprawiała. Najlepszym tego dowodem były słynne Igrzyska, organizowane raz na cztery lata przez starożytnych Hellenów. Wprawdzie rodzaje sportów częściowo zmieniły się, ale idea pozostała ta sama.

I obecnie młodzież, a szczególnie młodzież szkolna, z zapałem oddaje się uprawianiu sportów. Młodzież musi się wyżyć, musi się wyszumieć i właśnie dlatego szczególnie młodzież tak pokochała sport, w którym może wyładować całą swą energię i temperament. Walka sportowa, która jest żywiołem każdego sportowca, to walka piękna i szlachetna, to ciągłe przezwyciężanie siebie, woli i mięśni, to ciągła walka z czasem, przestrzenią i siłą ciężkości, walka, która zmusza do największego wysiłku, a której hasłem jest: „Coraz wyżej! Coraz szybciej! Coraz lepiej!"

I właśnie tę walkę w sporcie pokochała młodzież, tę walkę, która wprawdzie zmusza do najwyższego wysiłku, lecz daje najwięcej zadowolenia i radości.

Sport nie jest nowym wymysłem, chwilową manią XX wieku.

Sport istniał od bardzo dawna i istnieć nie przestanie!

Nie wszyscy (a szczególniej ci starzy) pojmują, że „sport jest szkołą szlachetnej walki oraz jedną z dróg do przezwyciężania własnych słabości", a nie jakimś wygłupianiem się i wariacjami, czy też bezmyślnym uganianiem za piłką! Niektórzy nawet twierdzą, że sport szkodzi zdrowiu... Sport zdrowiu nie szkodzi nigdy! Zdrowiu szkodzi tylko nieumiejętne uprawianie sportu i tego właśnie należy się jak najbardziej wystrzegać, gdyż przynosi to nieraz nieobliczalne skutki. Musimy pamiętać o tym, że jeżeli chcemy uprawiać sport bez szkody dla zdrowia, jeśli chcemy osiągać dobre wyniki, to zadecyduje o tym wytrwała i systematyczna praca nad sobą, nigdy zaś jednorazowy wysiłek! I tego musimy przestrzegać, gdyż jest to jeden z najważniejszych błędów w pojmowaniu i uprawianiu sportu. Nie wolno iść nam na zawody nieprzygotowanym i za wszelką cenę chcieć ustalić rekord i zwyciężyć. To jest nonsensem, którego skutek objawia się w bardzo krótkim czasie. Wysiłek, ambicja, chęć zwycięstwa i poświęcenie w sporcie nie wystarczą, potrzebny jest trening!

Nie każdego kto uprawia sport można nazwać sportowcem. I o tym młodzież szkolna wie dobrze, na szczęście stara się wyplenić te jednostki, które nie umieją się zachowywać i walczyć, jak przystało na prawdziwych sportowców. Bo tylko zwycięstwo sprawiedliwe i zasłużone, zwycięstwo, które zdobyło się największym wysiłkiem, poprzedzonym przez sumienne przygotowania, tylko takie zwycięstwo może dać radość z triumfu oraz pełnię zadowolenia. Nawet przegrana nie rozgorycza nas, gdy robiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, a uległiśmy tylko dlatego, że przeciwnik był silniejszy. Taka przegrana nie zniechęca nas, lecz zmusza do wytężonej pracy, do przezwyciężenia samego siebie, do zwycięskiego rewanżu, a tym samym podciąga nas wzwyż! Taka przegrana nie jest klęską, lecz jest zwycięstwem! Klęską jest spoczęcie na laurach po zwycięstwie!

Ta ciągła walka, zawarta w każdym sporcie, wyrabia w nas pragnienie i wiarę w zwycięstwo. Rozwija zręczność, wytrzymałość, siłę i sprawność mięśni, a tym samym wzmaga odporność i żywotność całego organizmu, oraz hartuje do walki z przeciwnościami losu. Ta ciągła walka ma wielki wpływ na kształtowanie się charakteru. Uczy nas ona wytrwałości przezwyciężającej lenistwo i zmęczenie, rozwija naszą wolę, odwagę, energię i przytomność umysłu i wreszcie daje pełną, a tak przyjemną satysfakcję wyżycia się!

Sport daje nam nie tylko te korzyści. Rozwija nas fizycznie, przygotowuje kraj przed napaścią wroga, nie pozwala nam się załamać w ciężkich sytuacjach, a więc rozwija zaradność życiową, czyni nas coraz lepszymi i szlachetniejszymi... My młodzi musimy iść coraz wyżej...

Ku naszym ideałom!

Ku pięknu!

WIESŁAW PASAMOŃSKI, kl. IV-B
państw. gimn. im. A. Mickiewicza w W-wie.

SYSTEMY ROZGRYWEK

Zagadnienie organizacyjne rozgrywek w piłce ręcznej ma doniosłe znaczenie. Zdajemy sobie jasno sprawę, że dla podniesienia poziomu w naszych drużynach — system rozgrywek razem z wyszkoleniem drużyny odgrywają doniosłą rolę. Nie możemy pozwolić w żadnym wypadku na przyjęcie systemu gry albo terminarza, w którym mamy dwa mecze dziennie. System rozgrywek i terminarz musi być taki, by dał drużynie po rozegraniu spotkania czas na wypoczynek i przygotowanie do następnego spotkania, co jest bardzo ważne ze względów zdrowotnych i wyszkoleniowych. Jedynie w siatkówce w wyjątkowych okolicznościach można pozwolić na rozegranie dwóch meczów w ciągu jednego dnia (pierwszy rano — drugi wieczorem).

Stąd przy wybieraniu systemu rozgrywek i ułożeniu terminarza uwzględniamy przede wszystkim warunki zdrowotne graczy, potem możliwość wypoczynku i przygotowania do następnego spotkania, a dopiero dalej kierujemy się względami finansowymi i propagandowymi.

Systemy rozgrywek:

Najbardziej rozpowszechnionym systemem jest: *„każdy z każdym”*. To znaczy, że każda drużyna spotyka się kolejno ze wszystkimi przeciwnikami. Ten system daje możność najlepszej oceny sił drużyn i ustala też sprawiedliwie kolejność miejsc. Przy większej ilości drużyn system ten jest trudny do przeprowadzenia, bo wymaga dużej ilości spotkań i czasu.

Przy dużej ilości drużyn, wobec krótkiego okresu czasu na rozgrywki — używamy systemu „pucharowego” albo „olimpijskiego”. Polega on na tym, że drużyna przegrywająca odpada. Rozgrywki trwają tak długi, dopóki nie zostaną dwie drużyny, które rozgrywają finałowe spotkanie. System olimpijski nie wykazuje kolejności miejsc oprócz pierwszego. Nieco sprawiedliwszy jest ten sam system olimpijski z dodatkowymi rozgrywkami, albo tzw. „do 2 przegranych”, a polegający na tym, że drużyna przegrywająca spada do grupy pokonanych. Zwycięzca tej grupy gra w finale z drużyną, która nie przegrała żadnego spotkania.

Oprócz tych są systemy kombinowane np. olimpijski z rozstawieniem, każdy z każdym w mniejszych grupach, a finał systemem olimpijskim.

SYSTEM „KAŻDY Z KAŻDYM”.

Ten system jest najbardziej sprawiedliwy i używa się go w warunkach, gdzie terminarz zawodów może być rozłożonv na dłuższy okres czasu. Dla przeprowadzenia terminarza rozgrywek tym systemem przy parzystej ilości drużyn — wyznacza się tyle terminów ile jest drużyn mniej jeden. To znaczy, że przy czterech drużynach są trzy terminy spotkań, przy sześciu — pięć. Przy nieparzystej ilości drużyn, ilość terminów równa się ilości drużyn, przy czym w każdym terminie jedna drużyna jest wolna odgry.

Tabelę kolejności spotkań można ułożyć rozmaicie. Najbardziej rozpowszechniona jest tabela Bergera. Tablicę daje się dla parzystej ilości drużyn z powiększeniem na jedną drużynę, przy czym w losowaniu biorą udział wszystkie drużyny oprócz ostatniej. Drużyna, która by musiała grać przeciwko ostatniej (fikcyjnej) jest w danym dniu wolna od gry.

Np. Drużyny A. Z. S., Polonia, K. P. W., YMCA, losują numery tak, że:

A. Z. S. otrzymuje nr. 1.
K. P. W. otrzymuje nr. 2.
YMCA otrzymuje nr. 3.
Polonia otrzymuje nr. 4.
Kolejność spotkań będzie następująca:

I. termin:
1 gra z 4,
2 gra 3.
II. termin:
1 gra z 2,
4 gra z 3.
III. termin:
3 gra z 1,
2 gra z 4.

Gdyby były tylko trzy drużyny: A.Z.S., Polonia i K.P.W., to drużyna, która wylosuje nr 4 jest w tym dniu wolna od gry.

Tablica Bergera nie tylko wykazuje kolejność spotkań, ale wykazuje też gospodarza drużyny, którym jest cyfra będąca na pierwszym miejscu. Wygrywa ta drużyna, która zdobywa większą ilość punktów. Za wygrany mecz liczy się jeden punkt, a za przegrany zero.

T a b l i c a d l a 5 — 6 d r u ż y n.

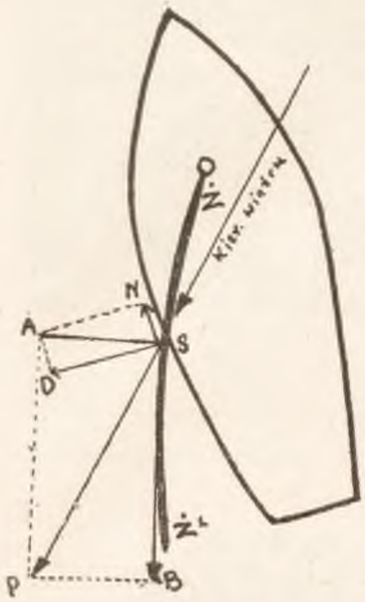
I termin	II termin	III termin	IV termin	V termin
1 gra z 6	1 gra z 2	3 gra z 1	1 gra z 4	5 gra z 1
2 „ 5	5 „ 3	4 „ 5	2 „ 3	4 „ 2
3 „ 4	6 „ 4	2 „ 6	6 „ 5	3 „ 6

T a b l i c a d l a 7 — 8 d r u ż y n.

I termin	II termin	III termin	IV termin	V termin	VI termin	VII termin
1 gra z 8	1 gra z 2	3 gra z 1	1 gra z 4	5 gra z 1	1 gra z 6	7 gra z 1
2 „ 7	7 „ 3	4 „ 7	2 „ 3	4 „ 2	2 „ 5	6 „ 2
3 „ 6	6 „ 4	5 „ 6	7 „ 5	6 „ 7	3 „ 4	5 „ 3
4 „ 5	8 „ 5	2 „ 8	8 „ 6	3 „ 8	8 „ 7	4 „ 8

(Dok. nast.)

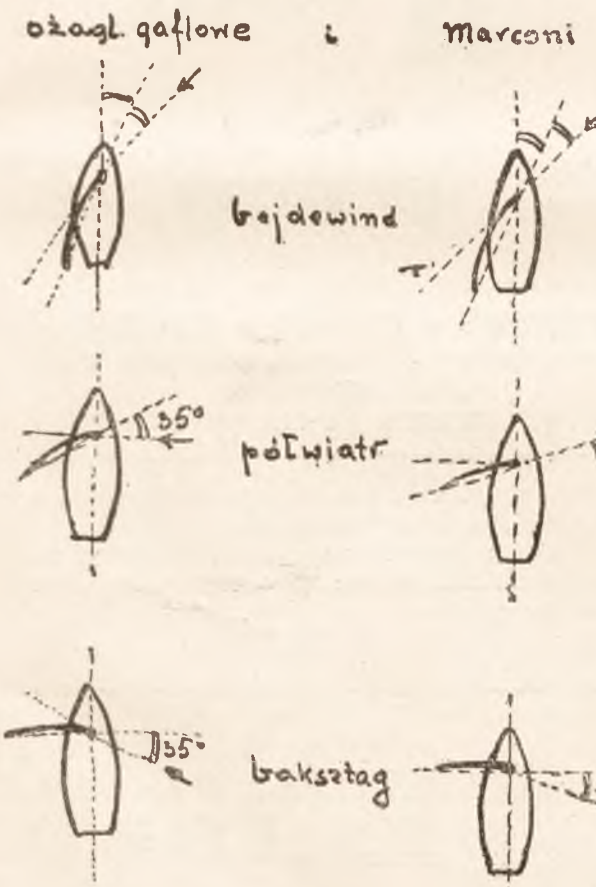
W. Kłyszejko.



Rys. 1. Rozkład siły wiatru działającej na żagiel.



Z WIATREM I POD WIATR



Rys. 2.

W JAKI SPOSÓB JACHT ŻAGLOWY POSUWA SIĘ NAPRZÓD

Wiatr, dmący w żagle — jest tą siłą, która posuwa jacht naprzód. Jest to zrozumiałe dla każdego w wypadku posuwania się jachtu „z wiatrem" (tzn. w tym kierunku, w którym wieje wiatr). Ale dlaczego jacht posuwa się nawet wówczas — gdy wiatr wieje z boku lub skośnie z przodu?

Zaraz to wytłumaczę.

Na rys. 1. mamy przedstawiony jacht płynący **bejdewindem.** Linia Ż $Ż^1$ oznacza żagiel, na który w punkcie będącym środkiem ożaglowania (S) działa siła wiatru SP.

Siła rozkłada się na dwie składowe: siła SB (ześlizg) jest bezużyteczna — siła SA działa prostopadle do powierzchni żagla. Siłę tę rozkładamy na dwie siły: a) **dryfującą (SD),** której przeciwstawia się **opór boczny,** i b) wypadkową SN, **posuwającą jacht naprzód.**

Im ostrzej żeglujemy, tym siła SD staje się większa, a SN mniejsza. Przy pełniejszych wiatrach siła SD staje się mniejsza, a SN — większa.

Wnioski powyższe wysnuliśmy zakładając, że działanie strugi wiatru na **płaszczyznę oporową** (p. op.) można zastąpić działaniem siły, zaczepionej w środku ciężkości p. op. i będącej równej sile całej strugi.

Z tego, co wyżej powiedziano — wypływał też wniosek, będący najważniejszą konsekwencją powyższego zapatrywania, że siła nacisku na p. op. jest w pewien sposób (z sinusem kąta padania) wprost proporcjonalna do wielkości kąta padania strugi: im większy kąt — tym większy nacisk.

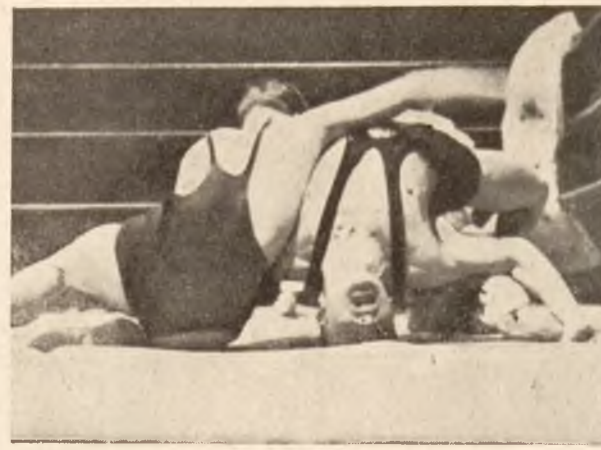
Wskazówka praktyczna, oparta na powyższym rozumowaniu — poleca **w celu osiągnięcia maksymalnej szybkości jachtu ustawiać jego żagle po dwusiecznej kąta, zawartego między kierunkiem statku, a kierunkiem wiatru.**

Badania nad zachowaniem się strugi wiatru napotykającej p. op. (czynione w związku z rozwojem lotnictwa) obaliły częściowo powyższe zapatrywania, gdyż okazało się, że schemat rozkładu sił (rys. 1.), odbiega od rzeczywistości, bo:

1. nie cała struga wiatru wchodzi w styczność z p. op., a więc nie cała siła strugi udziela się p. op.;
2. siła nacisku nie wzrasta z sinusem kąta padania (kąt padania = kąt pomiędzy p. op. i kierunkiem strugi wiatru), za-



CIWF — Warszawa. Sztafeta pań.



Zawody zapaśnicze na dar narodowy 3 maja.

leżna jest ona w specjalny sposób od kąta padania, od stosunku boków i od stopnia wybrzuszenia p. op.;

3. punkt zaczepienia wypadkowej działania strugi wiatru na p. op. nie jest zaczepiony w jej środku ciężkości, lecz przesuwa się do przodu tym więcej, im mniejszy jest kąt padania:

4. kierunek wypadkowej działania strugi wiatru nie jest zupełnie prostopadły do p. op. a nieco ukośny i ten kierunek jest w specjalny sposób zależny od czynników wymienionych w punkcie 2.

Wskazówka praktyczna, o której mówiłem wyżej, musiała ulec zmianie, a mianowicie **stosować ją można przy ożaglowaniu niskim** (gaflowym) przy kursach do 6 rumbów do wiatru.

Praktyczne wskazówki, oparte na nowych doświadczeniach przedstawiają się następująco:

1. Ożaglowanie niskie (gaflowe).

Kursy do 6 rumbów — żagiel po dwusiecznej; a poza tym żagiel mniej więcej 30° do wiatru. Nie ma różnicy w ustawieniu żagla przy pełnym baksztagu i fordewindzie.

2. Ożaglowanie wysokie (Marconiego).

W bajdewind — zestawić odpowiednio fok i grot (fok pełniej o rumb, aby nie psuć pracy grota), a poza tym żagiel o 2 rumby (około 20°) do wiatru.

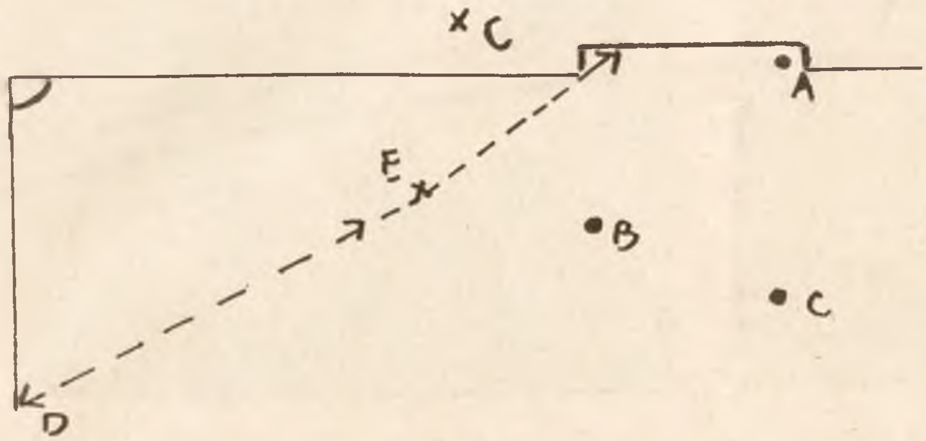
Te teoretyczne rozważania nie powinny odwracać uwagi żeglarza od rzeczywistej szybkości (nad dnem). Ustawienie żagli należy więc odpowiednio **korygować,** dostosowując się do szybkości — a nie teoretycznych rozważań. Rys. 2 pokazuje sposób ustawiania żagli przy różnych wiatrach.

Na zakończenie nadmieniam, że żeglarz rozróżnia dwa rodzaje wiatru: **prawdziwy i pozorny. Wiatr pozorny** powstaje wskutek ruchu łodzi; na jego siłę składa się siła wiatru prawdziwego i siła wiatru przeciwnego, wywołanego posuwaniem się łodzi. Wiatr pozorny wieje pod ostrzejszym kątem niż wiatr prawdziwy. Przy wiatrach z przodu jest on silniejszy, a przy wiatrach z tyłu słabszy od prawdziwego.

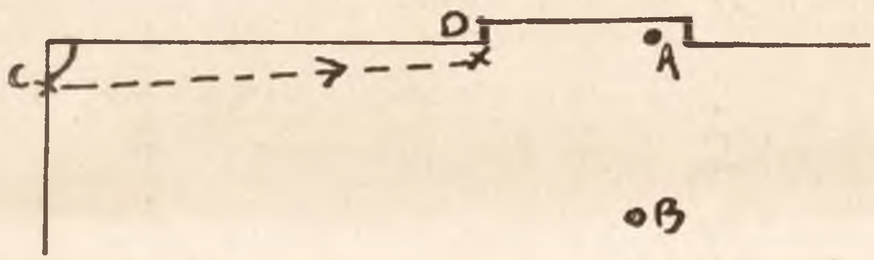
Przy ustawianiu żagli bierzemy pod uwagę kierunek wiatru pozornego. Proporczyk umieszczony na topie masztu wskazuje nam kierunek tego wiatru.

M.

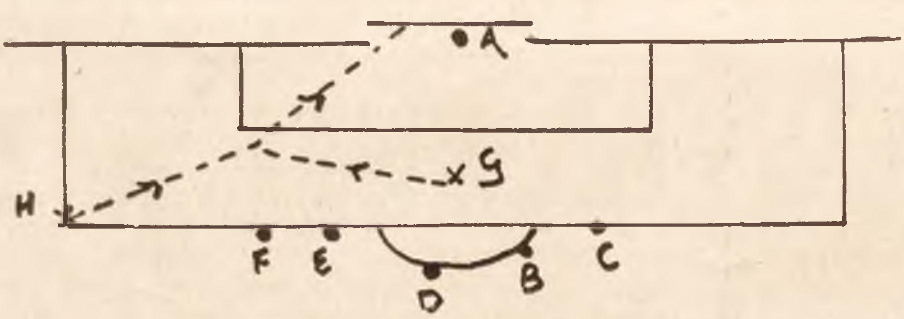
POZNAJMY PRZEPISY GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ



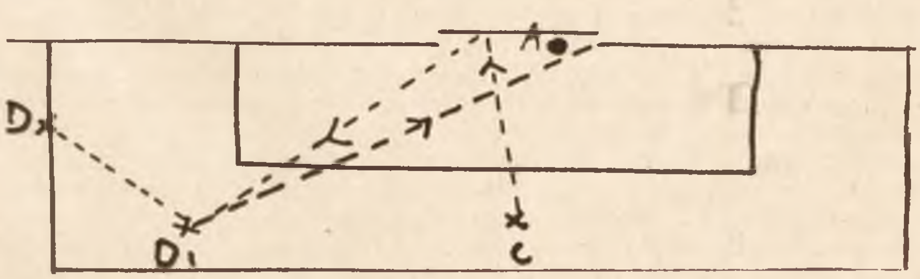
21. Przy wrzucie z autu bocznego, gracz D rzuca piłkę wprost do napastnika E, który niezwłocznie uzyskuje bramkę. Sędzia nie odgwiżdże spalonego, mimo, że gracz E nie ma przed sobą dwóch przeciwników, gdyż E otrzymał piłkę wprost z wrzutu z autu bocznego, kiedy spalonego być nie może.



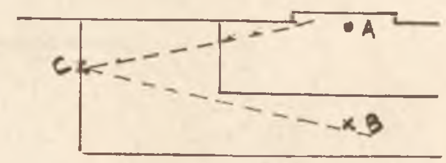
22. Przy rzucie z rogu, gracz C, wykonywujący rzut, podaje piłkę graczowi D, który uzyskuje bramkę. Mimo, że gracz D był bliżej bramki, niż C, i mimo, że nie miał przed sobą dwóch przeciwników, nie jest spalony, gdyż otrzymał piłkę bezpośrednio z rzutu z rogu, kiedy spalonego być nie może.



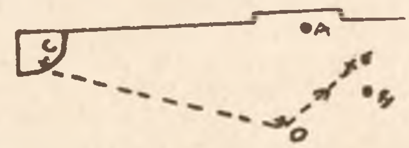
23. Przy rzucie karnym wykonawca rzutu G podaje piłkę w kierunku gracza H, który wybiega do piłki i strzela bramkę; gracz H nie był spalony, gdyż w chwili podania mu piłki znajdował się dalej od linii bramkowej przeciwnika, niż G.



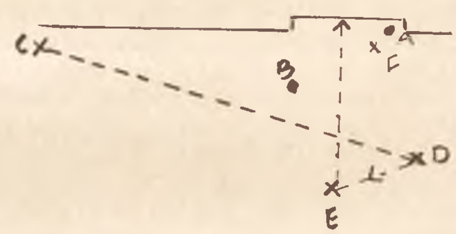
24. Przy rzucie karnym gracz C strzela w poprzeczkę i piłka odbija się w pole — gracz D przechodzi na pozycję D-1 i strzela bramkę. Gracz D był spalony, i bramka nie może być uznana, gdyż D był w chwili strzału bliżej linii bramkowej przeciwnika, niż wykonawca rzutu karnego, gracz C.



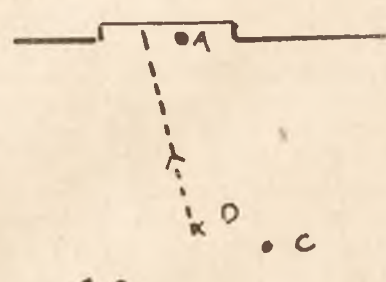
25. Przy rzucie karnym gracz B wykonywuje rzut, podając piłkę graczowi C, który uzyskuje bramkę. Sędzia winien odgwizdać spalonego i nie uznać bramki, gdyż C stał na pozycji spalonej, nie mając przed sobą dwóch przeciwników i otrzymał piłkę, podaną do przodu przez gracza własnej drużyny.



26. Przy rzucie z rogu, gracz C podaje współgraczowi D, ten zaś oddaje piłkę graczowi E, który jest spalony, gdyż stojąc na pozycji spalonej, otrzymał piłkę w przód i nie bezpośrednio z rzutu rożnego.



27. Przy rzucie z rogu, gracz C podaje piłkę graczowi D, który oddaje ją graczowi E. E strzela i uzyskuje bramkę. Należy bramkę unieważnić wobec spalonego gracza F, znajdującego się na pozycji spalonej i przeszkadzającego bramkarzowi w obronie bramki.



28. Po przerwie w grze, wznowionej przez rzut neutralny, gracz D wchodzi w posiadanie piłki bezpośrednio po jej odbiciu od ziemi i strzela bramkę. Gracz D nie jest spalony, mimo że nie ma przed sobą dwóch przeciwników, gdyż przy rzucie sędziowskim nikt nie może być spalony.

(C. d. n.)



Z filmu olimpijskiego: Jesse Owens na starcie.



Młody Grek zapala pochodnię sztafetową w Olimpii.

NA SZCZYTACH KURNIAWA

(Dokończenie)

Podniosłem się. Plecak zawisł na głowie, a oczy ciekawie spojrzały na świat. Dwie pomarańczowe smugi przekreślały szare niebo. Mgła kotłowała się jeszcze na horyzoncie, ale środek nieba był czysty, rozświetlony dalekim słońcem, obiecywał piękny dzień. Na wschodzie góry rzeźbiły wyraźnie horyzont — zachód nie był jeszcze widoczny. Spojrzałem bliżej. Przywiany krzak czepił się stromego grzebienia, który kilka metrów niżej kończył się nawisem, ze spadem w lewy żleb. Siedziałem na jego zaczepie, jakby na wulkanie i noc całą spychałem go nogami. — To chyba ostatni pech w tej przygodzie — pomyślałem z ulgą. Z wiatrem niosła się jeszcze mgła i odkrywała chwilami panoramę głębokiej doliny. Znajdowałem się ponad nią około trzystu metrów, na górnej granicy kosówki. Nademną już jej właściwie nie było. Zapałki świerków oraz kierunek, w jakim porastała dolinę plama lasów, wskazywały na to, że jestem na Smotrecu. Słońce wschodziło nad Szurynem — czy to możliwe? Jeśli tak, to za mną jest przełęcz Dżembroni. Obejrzałem się: szły stamtąd pierzaste dymy mgieł. Moje kochane narty stały cierpliwie w śniegu. Dwie przywiane grudki wskazywały miejsce, gdzie rzuciłem wczoraj brezenty. Głębokie ślady nart tragicznego marszu zostały przez noc zatarte. Tylko miejsce rzuconych rękawic i jeden z kijków mówiły, skąd przyszedłem. Postanowiłem poczekać pod śniegiem do zupełnego rozwidnienia, aby nie wracać i trafić pewnie. Sztabówka, przestudiowana w kryjówce upewniła mnie o położeniu. Pół godziny oczekiwania minęło szybko. Wystawiłem oko — peryskop i w tym momencie wyłonił się z chmur Pop Iwan. Na szarej ścianie obserwatorium astronomicznego różowiło się słońce. Nie było wątpliwości, że nocowałem na wysokości tysiąca dziewięciuset metrów. Pop Iwan nie wiele mnie przerastał.

Wydźwignąłem się na rękach i bez żalu opuściłem sypialnię. Odgrzebałem rękawice i załadowałem do plecaka. Ze wzruszeniem przypiąłem narty, a gdy wszystko było gotowe do drogi, kilka minut rozgrzewałem ręce. Ruszyłem wreszcie w kierunku przełęczy. Na zachodzie widać było Munczela i główną grań Czarnohory. Obszedłem ostry grzebień i w odległości dwustu metrów ujrzałem w kotlinie schronisko. Przez chwilę pasłem oczy jego widokiem. Okna zawiane, smukły gątowy dach odrzynał się ostro od śniegu. Nocna zamieć zatarła wszelkie ślady człowieka. Schronisko czekało w dole, skąpane w słonecznym poranku, w czystym jak rtęć powietrzu. Skorupa lodu, w którą tymczasem zakrzepłem, przeszkadzała każdemu ruchowi. Rękawy i spodnie pod kolanami nie zginały się wcale. Krok za krokiem brnąłem trawersem do przełęczy. Przed schroniskiem stało troje ludzi. Krzyknąłem — odezwał się mały Wasylek — poznałem go od razu. Podjechałem bliżej, z trudem wytrzymując łatwy szus.

— Dzień dobry panno Kaziu! Jak się masz Wasylek! — Pozdrowiłem ich wesoło. — Czy poznaliście mnie?

Patrzyli na mnie jak na widmo, wielkimi oczami.

— Czy spał pan na stajkach? Skąd tak wcześnie?

— Nie, spałem niedaleko, może trzysta metrów od domu — wskazałem kijkiem za siebie.

Wasiuta przeżegnała się, a Wasyl skoczył do wiązań.

— Co za szczęście, że pan żyje! — Panna Kazia ma dobre serce. — Ja zaraz poznałem pana inżyniera, jak tylko pokazał się pan na szczycie. Dziwiliśmy się, skąd pan idzie. Proszę prędzej do izby!

— Panno Kaziu, niech pani przygotuje jedno ciepłe łóżeczko, jestem bardzo, bardzo niewyspany. Całą noc myślałem o rozkoszy snu w waszym schronisku. To mnie trzymało, proszę mi wierzyć.

Nie było czasu na wytapianie lodu, więc nożem przerżnięto sznurowadła i troki plecaka. Siedziałem wyciągnięty na krześle, a panna Kazimiera nacierała śniegiem moje nogi.

— Jak pan wyszedł od nas tydzień temu, nikogo jeszcze w schronisku nie było. Siedzieliśmy sami. Nasz pan inżynier jest na Maryszewskiej, miał wrócić wczoraj wieczorem, ale bardzo wiało. Dzisiaj śniło się kucharce, że pan inżynier Ziemblic zamarzł w kosówce... — co za zbieg okoliczności! Na termometrze jest dwadzieścia sześć stopni mrozu. Odmroził pan siedem palców — udzielała mi nowin panna Kazia.

— Plus dziesięć u rąk... To tutaj, teraz, już rano, bo rękawice przemokły. Nic mi nie będzie. Dokonałem ciekawego eksperymentu, panno Kaziu. I cieszę się, że prawie na sucho. To była najdłuższa moja noc. — Wasylu, podaj lustro.

W lustrze zobaczyłem twarz upiora, czarną od wichru, słońca i zarostu. Wpadnięte dzikie oczy wyglądały ciekawie spod czaszki. Wyraz twarzy był dla mnie nowy. Patrząc na siebie odniosłem wrażenie, że tam pod Smotrecem przekroczyłem szczytowy moment życia. Zdjąłem nauszniki i zamiast uszu zobaczyłem dwie krwawe napuchnięte rany.

— Panno Kaziu, to nie moja twarz — zaśmiałem się wszystkimi zębami — ale uszy żyją, niech pani patrzy: spuchnięte, a to najważniejsze. Proszę dotknąć! Pani wie? — kulminowałem tej nocy, — to tak, jak gwiazda. Właśnie tej nocy. To przecież widać w lustrze. Czy pani mnie rozumie?

Tadeusz Studziński

JEDZIEMY NA OBOZY

W niedzielę 24 kwietnia odbyło się plenarne zebranie Zarządu Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych, naszych przewodników sportowych, którzy od wielu lat prowadzą mimo licznych utrudnień życie sportowe wśród młodzieży szkolnej. Na zebraniu tym omawiano bardzo długo i obszernie sprawy związane z akcją usportowienia i dosportowienia uczennic i uczniów.

Zaciekawiliśmy się w redakcji akcją obozową PZWF, toteż zwróciliśmy się do PZWF o informacje. Kierownik referatu sportowego Zarządu Głównego PZWF prof. Z. Orłowicz udziela ich chętnie, zastrzega się tylko, że informacje obecne są krótkie, szczegółowe dane otrzymają czytelnicy „Sportu Szkolnego" w najbliższym numerze, po nadesłaniu bliższych danych z Okręgów.

— O tym, że Polski Związek Wychowawców Fizycznych — mówi prof. Orłowicz — przez swoje Okręgi i Koła prowadzi od wielu lat działalność sportową wśród młodzieży szkolnej — wiedzą wszyscy. Nic dziwnego zatem, że pomyślał o wakacjach i o obozach sportowych dla uczennic i uczniów. To przecież tylko dalsza sprawa programowa wychowawcy fizycznego, która nie może być różna od pracy całorocznej i dlatego powinna być przez tych samych ludzi prowadzona. Tylko — praca o wiele milsza i spokojniejsza. W innej atmosferze — stąd bardziej owocna. — Ale mówimy o obozach.

Polski Związek Wychowawców Fizycznych w tym roku organizować będzie obozy sportowe dwojakiego rodzaju. Pierwsze z nich p. n. **Okręgowych Obozów przysposobienia sportowego** mają na celu zrealizowanie hasła wszechstronnego usportowienia uczestników. Organizować je mają dla młodzieży poszczególnych Okręgów Szkolnych — wszystkie Okr. Związki Wychowawców Fizycznych, oddzielnie dla uczennic i uczniów. Miejsce na obozy ma być tak wybrane, aby umożliwić uczestnikom i uczestniczkom naukę pływania i wiosłowania, poza tym na obozach tych będzie uprawiana lekka atletyka, szczypiorniak, który trzeba nareszcie ruszyć we wszystkich szkołach, palant wzgl. kwadrant dla dziewcząt, tenis, oczywiście koszykówka i siatkówka, a dla uczennic jordanka, poza tym każdy obóz odbędzie 2 lub 3 całodzienne wycieczki turystyczno-krajoznawcze. Jak widzicie — obóz doskonały dla działaczy z Kół Sportowych i MKS-ów, a również bardzo dobry dla wszystkich, którzy podczas wakacji chcą racjonalnie i wszechstronnie poćwiczyć.

Związek pomyślał jednak i o obozach specjalnych. Obozy te tzw. Centralne — dostępne będą dla młodzieży z całej Polski, która chce się **doszkolić** w pewnych gałęziach sportowych. Obozy te są bardzo wskazane dla uczniów i uczennic, którzy chcą być kierownikami danych sekcji sport. w Kołach Sport. W tym roku centralne obozy PZWF obejmą: **1) obozy sportów wodnych,** organizować je będą Okręgi warszawski i pomorski, nad morzem, w Swarzewie i Gdyni, przy czym obóz pomorski poprowadzi specjalny kurs żeglarski. **2) Obozy lekkiej atletyki i gier,** które organizować będą okręgi poznański i warszawski, wreszcie **3) obóz tenisowy,** organizowany w Warszawie w CIWF-ie. Dokładniejszych informacji udzielić będę mógł jednak dopiero za tydzień.

— A o górach pomyślał Związek w tym roku?

—Oczywiście. Przewidujemy 3 obozy wędrowne, ale o nich w następnym numerze. Dziś mogę tylko dodać, że organizują je okręgi warszawski, lwowski i lubelski, dwa po Tatrach i Pieninach, a jeden po Gorganach i Czarnohorze. W lipcu i sierpniu.

— Jeszcze jedno: w jakim czasie odbędą się te obozy?

— Okręgowe w lipcu, centralne w sierpniu, aby umożliwić w nich udział młodzieży licealnej, która w lipcu będzie na obozach f. w.

zebrał **Tadeusz Orski.**

Z BOISK SZKOLNYCH

WARSZAWA.

NA BOISKACH WARSZAWY.

W gościnę do uczniów gimn. Giżyckiego przyjechała drużyna Szkoły Podchorążych Rez. Broni Pancernej z Modlina i rozegrała zawody w szczypiorniaku i koszykówce. Drużyna Podchorążych, sławna z wielu dobrych graczy wieloletnich reprezentantów swoich szkół, natrafiła niespodziewanie na silny opór drużyny gimnazjalnej i w szczypiorniaku wygrała dopiero z trudem 5:4 (2:2). Bramki strzelili: dla podchorążych Piotrowski 3, Strzelecki i Hellwig po 1-ej, dla g. Giżyckiego Olkowski 3, Szaliński 1. Gra była żywa i interesująca, u podchorążych występowało bardzo dobre zgranie drużynowe i prawidłowe wybieganie na pozycję, gimn. Giżyckiego — pozbawione swego asa Mroza (lekarze zabronili mu grać) dopiero w drugiej połowie zagrało z tempem. Niestety dwa błędy obrony, pchającej się bez głowy a niepotrzebnie do przodu i trema debiutancka nowego bramkarza Eiselego — przekreśliły dobre poczynania ataku.

W koszykówce ze strony podchorążych wystąpiły same asy: Oszczygieł, Piotrowski, Słabczyński, Strzelecki, Frankowski, Domaszewicz, Bocheński—toteż zwycięstwo ich było przewidywane. Wypadło ono skromnie 26:19 (10:7). Gim. Giżyckiego odnalazło swą dawną formę i poważnie zagroziło podchorążym. Przegrali — bo nie wierzyli w zwycięstwo. A mogli wygrać, bo przeważali okresami mocno. Kosze strzelili dla podchorążych: Piotrowski 12, Oszczygieł 6, Słabczyński i Strzelecki po 4, Frankowski 2, dla gimn. Giżyckiego — Łaszcz 6, Miecznik 5, Dziedzic 4, Janulis i Kruszecki po 2.

Jeden z Gewuge.

PO RAZ TRZECI O PUCHAR GIMN. TANIEWSKIEJ...

Są zawody, które się przyjęły. Zrosły niejako z pewnym okresem roku i środowiskiem. Do takich zawodów należą w Warszawie zawody w jordance o puchar gimn. Taniewskiej. Poprostu obecnie wiosny nie można sobie wyobrazić, aby na boisku w Parku Szkolnym nie zobaczono debiutantek szkolnej jordanki, walczących o tą przechodnią nagrodę. Dziwna to nagroda — dostępna tylko dla słabszych. I w tem jej wielkie znaczenie. Zgodnie z regulaminem walczyć o tę nagrodę mogą tylko te drużyny, które w oficjalnych mistrzostwach Warszawy, rozgrywanych rokrocznie w jesieni, nie znalazły się w pierwszej szóstce. To zastrzeżenie umożliwia słabszym zespołom rozgrywanie spotkań na równym mniej więcej poziomie i doskonalenie się podczas zawodów. Zawody o puchar gimn. Taniewskiej są doskonałym przygotowaniem i zaprawą dla gier jesiennych — zdobywczynie tego pucharu czy to drużyna gimn. Schachtmajerowej, czy też Liceum Żeligowszczyków i Kaniowczyków w jesiennych mistrzostwach znalazły się i znajdują nadal w czołowej szóstce drużyn. Nie mają tylko





Z turnieju lubelskiego. Po lewej od góry 1) g. Krasnystaw — od lewej — p. Sicińska, Czarnecka, Szczotkówna, Garbalówna, Wilewska, Iwanicka, Rzepkówna. 2) Sztafeta MKS Zamość od lewej — Szajnóg, Jakiel, prof. Gerłowski, Warda, Kruk. 3) MKS Zamość — od lewej: Kozikówna, Ziajka, Otlachelówn a, Kintzel, Molenda, Pęcakowska, Wojtowiczówna, Wiktorówna, Harkott, Kołodziejczyk.

Po prawej od góry: 1) g. Tomaszów Lubelski — od lewej: p. Komacka, Ludwikowska, Wiśniarska, Zwierzchowska, Lipowiczówna, Zaburska, Marlini. 2) g. Hrubieszów — od lewej — Laszka, Niziałkowski, Michurczuk, Gajewski, Burda, Tomicki, Borowski, Zawadzki, Danielewicz. 3) MKS Lublin — od lewej: Chorążanka, Kerthówna, Trejowska, p. Mihułkówna, Radomyska (prezes MKS), Szymankiewiczówna, Maziówna.

szczęścia do „swego" pucharu fundatorki nagrody uczennice gimn. Taniewskiej. Może w tym roku one go zdobędą...

W tym roku do zawodów zgłosiło się tylko 11 drużyn, a więc o 4 mniej niż w roku ubiegłym. Ciekawi jesteśmy dlaczego wciąż jeszcze są szkoły, które uporczywie bronią się przed zawodami jordanki. Rozumiem, nie chcą stawać do zawodów na wiosnę, ale dlaczego nie biorą udziału również i w zawodach jesiennych, organizowanych oficjalnie przez Koło Warszawskie PZWF za zezwoleniem i aprobatą Kuratorium? Przecież wiecznie nie można zwlekać z wprowadzeniem tej programowej gry do zajęć uczennic. Przecież poza „nieśmiertelną" siatkówką czas już swoje uczennice nauczyć czegoś nowego. 11 szkół! A powinno ich być najmniej 30! Ale na ten temat jeszcze pomówimy.

Zawody tegoroczne przeprowadza koło Sportowe Liceum Żeligowszczyków i Kaniowczyków, jako zdobywczynie pucharu, pod kierunkiem swej instruktorki wf p. Hławiczkowej. Zawody odbywają się w Parku Szkolnym. Dotychczas odbyło się 9 spotkań. Spotkania te jak wskazują wyniki są narazie okresem prób i eksperymentów. Szuka się składów. Sposób gry narazie prymitywny, taktyka słaba, dużo chaosu, bieganiny i bezcelowych zagrań. Większość zawodniczek gra tak, jakby w jesieni nie patrzyła nigdy na rozgrywki jordanki. Ale mimo wszystko materiał jest dobry, drużyny nauczą się grać, nabiorą szlifu, rutyny — a o to właśnie w tych zawodach chodzi. Z oceną drużyn wstrzymamy się do następnego numeru Sportu Szkolnego, dziś podajemy suche wyniki: 4.V. — Państw. Szkoła Przem. (II dr.)— g. Gagatnickiej 5 : 0 (w. o. z powodu nie stawienia się drużyny g. Gag.); Szkoła Handl. Danielewskiej — III M. Szkoła Rękodz. — 9 : 3; gimn. Taniewskiej— gimn. Popielewskiej 9 : 2; II gimn. miejskie (II druż.) — Liceum Żel.-Kan. 5 : 0 (3 : 0); gimn. Rudzkiej — g. Taniewskiej 7 : 1 (2 : 0); Szkoła H. Danielewskiej— g. Gagatnickiej 6 : 5 (4 : 2); III M. Szkoła Rękodz. — II g. miejskie (II dr.) 11 : 5 (4 : 2). Duża niespodzianka! — Liceum Żel.-Kan.—g. Popielewskiej 14 : 1 (7 : 0).

LUBLIN.

LUBELSKIE WOJEWÓDZKIE ZAWODY SPORTOWE.

W ogólnej klasyfikacji zespołów szkolnych zajęły reprezentacje Międzyszkolnych Klubów Sportowych następujące miejsca:

I-sze miejsce: MKS Zamość, zdobywając miejsce II-gie w grach sportowych, III-cie w lekkiej atletyce, I-sze w wieloboju, I-sze w strzelaniu, II-gie w biegu kolarskim.

II-gie miejsce MKS Lublin, zdobywając I-sze miejsce w grach sportowych, I-sze miejsce w lekkiej atletyce, III-cie w wieloboju, III-cie miejsce w strzelectwie, I-e w kolarstwie.

III-cie miejsce MKS Chełm, zdobywając II-e miejsce w grach sportowych, IV-e m. w lekkiej atletyce.

IV-te miejsce SKS Lubartów, zdobywawając IV-te miejsce w grach sportowych, V-te w lekkiej atletyce i II-gie w strzelectwie.

V-te miejsce SKS Tomaszów, zdobywając IV-te miejsce w grach sportowych, VI-te w lekkiej atletyce i strzelectwie.

VI-te miejsce SKS Lubartów, zdobywając IV-te miejsce w strzelectwie, VI-te w grach sportowych i VII-e w lekkiej atletyce.

VII-me miejsce SKS Krasnystaw, zdobywając II-gie miejsce w lekkiej atletyce i III-cie miejsce w strzelectwie.

WYNIKI:

Bieg 60 m pań: 1) Gleniówna (Krasnystaw) 8,8, 2) Boczanówna (Lublin) 9, 3) Rzeczycka (Krasnystaw) 9,2.

Bieg 100 m panów: 1) Raciszewski (Lublin) 12,3, 2) Krawczuk (Hrubieszów) 12,3, 3) Szczerknis (Tomaszów) 12,3.

Sztafeta 4 × 75 m pań: 1) MKS Lublin 43,7, 2) MKS Chełm 48,7.

Sztafeta 4 × 100 m panów: 1) MKS Lublin 48,6, 2) MKS Zamość 49,3.

Bieg 800 m panów: 1) Lis (Lublin) 2,10,5, 2) Szczerba (Lublin) 2,14,8, 3) Lippert (KUL) 2,15.

Skok w dal pań: 1) Kuziełło (Lublin) 4,10, 2) Gruszecka (Krasnystaw) 3,95, 3) Kotwica (Chełm) 3,94.

Skok w dal panów: 1) Sztolc (Chełm) 6,07, 2) Medyński (Chełm) 6,04, 3) Olszewski (Krasnystaw) 5,68.

Skok wzwyż panów: 1) Szczerknis (Tomaszów) 165, 2) Pęczalski (KUL) 160, 3) Mazurek (Zamość) 160.

Rzut kulą pań: 1) Koziołkówna (Zamość) 7,95, 2) Rzepkowska (Krasnystaw) 7,56, 3) Kwaterówna (Lublin) 7,19.

Rzut kulą panów: 1) Tronczyński (Chełm) 11,84, 2) Piłat (Krasnystaw) 11,47, 3) Pęczalski (KUL) 11,11.

Rzut dyskiem panów: 1) Lisiak (Lublin) 32,85, 2) Tronczyński (Chełm) 32,46, 3) Olszewski (Krasnystaw) 31,03.

Strzelanie nr. 7 na 50 m z broni małokalibrowej panów: 1) zespół Lubartowa 340 pkt., 2) zespół Hrubieszów 332 pkt., 3) zespół Zamość 330 pkt.

Strzelanie indywidualne panów: 1) Kobyłko (Lubartów) 90 pkt., 2) Zaprawa (Zamość) 89 pkt., 3) Zabłoński (Lublin) 89 pkt.

W wieloboju wojskowo - sportowym zwyciężył zespół MKS Zamość — 358 pkt. przed Lubartowem — 345 pkt. i Lublinem — 315 pkt.

W patrolowym biegu kolarskim na dystansie 30 km zajął pierwsze miejsce MKS Lublin w czasie 1 godzina 41 minut. II-gie MKS Zamość 1 godz. 57 min.

GRY SPORTOWE.

Koszykówka męska: Lublin — KUL 27:21, Zamość — Chełm 31:24, KUL — Zamość 47:28, Lublin — Chełm 30:0, Lublin — Zamość 40:15, KUL — Chełm 30:0.

W wyniku tych rozgrywek I m. zajął zespół MKS Lublin, II-gie poza konkursem KUL w konkursie Zamość i III-cie Chełm.

Siatkówka męska: Tomaszów — Lubartów 2:0, Lublin — Tomaszów 2:1, Lublin — Lubartów 2:0, Chełm — Zamość 2:0, Zamość — Hrubieszów 2:0, Chełm—Hrubieszów 2:1.

W finale zespół MKS Chełm pokonał MKS Lublin 2:1, Zamość zaś wygrał z Tomaszowem. Wobec tego I miejsce zajął Chełm przed Lublinem i Zamościem.

Siatkówka żeńska: Zamość — Krasnystaw 2:1, Lublin — Krasnystaw 2:1, Lublin — Zamość 2:1, Hrubieszów — Tomaszów 2:1, Hrubieszów — Chełm 2:0, Chełm — Tomaszów 2:0.

W finale Hrubieszów pokonał Lublin, Zamość zaś wygrał z Chełmem. I-sze miejsce zajął Hrubieszów, II-gie Lublin, III-cie Zamość.

TARNOWSKIE GÓRY.

MKS TARNOWSKIE GÓRY — MKS CHORZÓW.

Siatkówka.

Wynik 2:1 (14:16, 15:2, 15:13) dla MKS Chorzów mówi o zaciętej grze w pierwszym i trzecim secie. Mecz ten powinniśmy byli właściwie wygrać, w trzecim secie prowadziliśmy 9:0, następnie 11:1, później 13:9, by w końcu ulec 13:15.

Szczypiorniak.

Wynik 5:2 (1:0) dla MKS Chorzów.

Trudno naprawdę nazwać ten mecz zawodami piłki ręcznej, raczej piłki wodnej. Zawodnicy brodzili po kostki w wodzie i błocie i o normalnej grze nie mogło być mowy.

•

Rozgrywki międzyklasowe szczypiorniaka.

Ubiegłej soboty na terenie naszego gimnazjum zorganizowano turniej międzyklasowy szczypiorniaka. W turnieju tym wzięły udział 3 drużyny: kl. IV, kl. III (połączone klasy IIIa i IIIb), oraz klasa liceum hum., wzmocniona 4 zawodnikami klasy VIII.

Wyniki: Klasa IV—Klasa III 4:5 (2:2). Klasa IV—Lic/VIII 1:5 (0:2). Klasa III—Lic/VIII 2:4 (1:1).

Pierwsze miejsce zajęła komb. Lic/VIII 4 pkt., st. br. 9:3, drugie Kl. III 2 pkt., st. br. 7:8, trzecie Kl. IV 0 pkt., st. br. 5:10.

Klasa IV uchodziła za faworyta turnieju.

Piłka nożna.

Niedawno odbyły się towarzyskie zawody w piłkę nożną pomiędzy Szkołą Przysp. Kupieckiego a Liceum Pedagogicznym i zakończyły się zwycięstwem Szkoły P. K. 3:0 (1:0). Zawodnicy SPK fizycznie słabsi, lecz lepsi technicznie wygrali zasłużenie.

W drugim spotkaniu Szkoły Przysp. Kupieckiego, tym razem z kl. IV gimnazjum, zawodnicy SPK ponieśli wysoką klęskę w stosunku 0:10 (0:6), choć liczyli się raczej z wygraną.

TARNOWSKIE GÓRY — GIMNAZJUM KLAS. CHORZÓW.

W dniu wczorajszym przybyła do Tarn. Gór drużyna Gimnazjum klas. Chorzów na rewanżowe zawody w koszykówkę i siatkówkę z drużyną naszego Gimnazjum. Zawody w szczypiorniaku w ostatniej chwili goście odwołali. Pierwsze zawody z tą drużyną rozegrali nasi w Chorzowie w dniu 4 grudnia 1937. Wówczas z drużyną Gimnazjum klasycznego przegraliśmy w siatkówkę 1:2 (14:16, 15:12, 11:15), a w koszykówkę wygraliśmy 18:12. Obecnie drużyna chorzowska nie zagrała w tym składzie, co w grudniu, brakło w niej graczy z klasy VIII. Wypadła też znacznie słabiej, niż w grudniu w Chorzowie. Nasza drużyna nie grała również w tym składzie, co w grudniu (obecnie nie grali Bieniek i Kuszewicz), lecz zaprezentowała się znacznie lepiej od drużyny chorzowskiej.

Siatkówka. Drużyna nasza wygrała zupełnie łatwo 2:0 (15:6, 15:7). Goście ani na chwilę nie byli dla nas groźnymi.

Koszykówka. Wynik: 30:3 (6:0) w czasie 2×15 min. Drużyna gości niezła w polu, zawodziła zupełnie pod koszem. Najlepszym graczem drużyny chorzowskiej okazał się Czarnecki, były uczeń naszego gimnazjum, który w ubiegłym roku grywał w naszej reprezentacji. Atak naszej drużyny grał w dwóch zestawieniach: Stareczek — Urbaczka — Świerc i Stareczek — Ślosarczyk — Kowalski. Zestawienie drugie było bardziej produktywne, niż pierwsze. W akcjach było więcej zrozumienia się i spoistości.

Liceum Pedagogiczne gościło u siebie Gimnazjum Lubliniec.

Miejscowe Liceum Pedagogiczne zaprosiło do siebie na dzień wczorajszy drużynę Gimnazjum lublinieckiego na towarzyskie zawody w koszykówkę i siatkówkę. Wyniki były następujące:

Koszykówka: Gimnazjum Lubliniec — Liceum Pedag. T. Góry 11:4 (5:4).

Siatkówka: Gimnazjum Lubliniec — Liceum Ped. Tarn. Góry 2:0 (16:14, 15:13).

Poza tym Liceum Pedagogiczne rozegrało towarzyskie zawody w koszykówkę z goszczącą u nas drużyną Gimnazjum klas. Chorzów. Wynik 10:10 (6:6). Wyniki w siatkówkę z gimnazjum lublinieckim i w koszykówkę z Gimnazjum klas. Chorzów uważać należy za sukces dla liceum pedag.

Gimn. Tarn. Góry — Gimn. Lubliniec 2:1 w siatkówce (9:15, 15:11, 15:7).

W trzecim secie pokazali nasi grę koncertową. W drużynie lublinieckiej widać znaczną poprawę poziomu gry siatkówki. Najlepszym jej graczem okazał się Kurpierz.

Turniej siatkówki miejscowych szkół żeńskich.

W ub. piątek w sali gimnast. liceum pedag. rozegrany został turniej szkół żeńskich z Tarnowskich Gór. W zawodach tych wzięły udział trzy drużyny: Gimnazjum, Liceum Raciborskie i Szkoła Zawodowa. Ta ostatnia nie miała wiele do powiedzenia. Poziom gry tej drużyny bardzo niski. Natomiast ładną walkę i bardzo emocjonującą stoczyły z sobą dwie pozostałe drużyny. Do ostatniej chwili trudno było przewidzieć zwycięzcę. Gimnazjum miało już piłkę meczową w trzecim secie, a jednak w końcu uległo lepszemu technicznie zespołowi Liceum Raciborskiego. Wyniki były następujące:

Gimnazjum żeńskie — Szkoła Zawodowa 2:0 (15:3, 15:3).

Liceum Raciborskie — Szkoła Zawodowa 2:0 (15:1, 15:0).

Liceum Raciborskie — Gimnazjum żeńskie 2:1 (14:16, 15:9, 16:14).

TU MKS TARNÓW!

Propaganda i rozwój sportu wśród tut. młodzieży szkolnej postępuje szybko naprzód dzięki ofiarnej pracy opiekuna p. prof. Moskala, oraz sprężystej organizacji zarządu z kol. Kozłem na czele.

MKS — skupiając w swoim łonie wybitnych sportowców młodzieżowych oraz posiadając odpowiednie środki i własny sprzęt sportowy — rozwija wszechstronną i intensywną działalność.

Praca rozłożona jest na sekcje, z których najżywszą działalność wykazała sekcja piłki nożnej, organizując rok rocznie rozgrywki o mistrzostwo szkół średnich tarnowskich. Runda jesienna w tym roku przyniosła zwycięstwo drużynie I gimnazjum państwowego im. K. Brodzińskiego. Reprezentacja zaś MKS „Tarnów" odniosła zwycięstwo nad reprezentacją MKS „Kraków" w stosunku 2 : 1, oraz nad rezerwą mistrza Ligi okręgowej „Tarnovia" I b w stosunku 1 : 0. Dbając o kondycję i wyszkolenie techniczne graczy, organizuje MKS treningi na boisku SKS „Tarnovia".

Mniejszą ruchliwość wykazała sekcja gier sportowych (koszykówka i siatkówka). Zorganizowała w porze jesiennej turniej międzygimnazjalny. W obu konkurencjach bezapelacyjnie mistrzostwo zdobył zespół III gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza, a mistrzostwo siatkówki gimnazjów żeńskich gimnazjum SS. Urszulanek.



Z biegu w Krakowie.



Drużyny GKS Ostrowiec (stoją) i SKS Zawichost przed meczem, zakończonym zwycięstwem GKS 6 : 1.

Reprezentacja MKS rozegrała mecz w koszykówkę i siatkówkę z MKS Kraków, ulegając im w wysokim stosunku.

W porze zimowej rozegrano kilka sporadycznych meczów hokejowych międzygimnazjalnych, oraz mecz z MKS „Beskid" w Nowym Sączu, którego wynik zakończył się klęską w stosunku 0 : 3.

Zbliżający się sezon wiosenny zapowiada II rundę rozgrywek piłki nożnej i gier sportowych o tytuł mistrza szkół średnich tarnowskich, oraz rozwinięcie działalności sekcji lekkoatletycznej.

Tarsia Zygmunt
Liceum humanistyczne. Tarnów.

KRAKÓW.

WYNIKI BIEGU NA PRZEŁAJ SZKÓŁ ŚREDNICH.

Zawodników było 16. Wszyscy przybyli do mety w dobrej formie.

Trasa wynosiła około 2000 m, częściowo przez boisko „Cracovii", częściowo poza obrębem boiska, z przeszkodami: 2 płoty, płotki, oraz nierówności terenowe.

Do mety przyszli:

I. Kiepura — IX Gimn. Czas 6,34 min. II. Marlikowski — Szkoła Przemysłowa— 6,45,5 min. III. Walentynowicz — Szkoła Przemysłowa—7,08 min. IV. Lewiński — Zakład OO. Pijarów. V. Bielski — Gimn. Jaworskiego. VI. Langier — Gimn. VIII. VII. Kacerz — Gimn. IV. VIII. Kula — Szkoła Przemysłowa. IX. Niewolski — V Gimn. X. Zgraja — Szk. Przemysłowa.

Tadeusz Janowski
V Gimn. Kochanowskiego, IVa.

GRÓJEC.

GIMN. IM. PIOTRA SKARGI.

W zawodach ping-pongowych, urządzonych przez Koło na zakończenie sezonu zimowego, **pierwsze miejsce zajął uczeń kl. VIII Winkler Jerzy,** zdobywając, ufundowaną przez Koło Sportowe nagrodę w postaci kompletu przyborów do ping-ponga. **Drugie miejsce zajął Konopacki Zbigniew (kl. I), trzecie zaś Toper Abram (kl. IV).**

W zawodach strzeleckich (na 50 m w post. leż. bez podpórki do tarczy olimpijskiej) **pierwsze miejsce zajął Małuj Zdzisław** (kl. IV), **drugie — Bańkowski Jerzy** (kl. IV), **trzecie — Sej Zdzisław** (kl. IV).

W Biegu Narodowym na przełaj na 3 km, w dniu 3 maja b. r., w konkurencji ogólnej **Gutowski Czesław (kl. II)** zajął II-e miejsce w czasie 16.3 m., zdobywając nagrodę Powiatowego Komitetu WF i PW (pantofle gimn.). **W konkurencji gimnazjalnej,** w tym samym biegu, I miejsce zajął **Gutowski Czesław** w czasie 16.3, zdobywając nagrodę ufundowaną przez Dyrekcję Gimnazjum (pantofle fińskie na kolcach); drugie miejsce zajął Sej Zdzisław (kl. IV) w czasie 16.50 min.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (silny wiatr), startujący uczniowie wykazali dużo hartu i ambicji sportowej przybywając na metę w dobrej formie.

Należy podkreślić, iż Koło Sportowe w pracy swej spotyka się zawsze z b. życzliwym poparciem ze strony Dyrektora Gimnazjum Pana Świątkowskiego Józefa (dotacje na amunicję sportową, nagrody sportowe), za co Zarząd Koła pozwala sobie na tym miejscu złożyć Panu Dyrektorowi serdeczne podziękowanie.

OSTROWIEC Ś-TOKRZYSKI

Dn. 24.IV br. bawiła w Ostrowcu drużyna SKS „Przyszłość" (Zawichost) rozgrywając z miejscowym GKS-em zawody w ping-ponga, siatkówkę i piłkę nożną.

Zawody ping-pongowe rozegrane w auli szkolnej zakończyły się po wyrównanej grze zwycięstwem GKS-u (Ostrowiec) w stosunku 11:7. W SKS wyróżnili się: Pieszczeniewicz i Orzechowski, a w drużynie miejscowych: Kierysz, Godlewski i Płotek.

W piłce nożnej GKS zwyciężyło SKS 6:1 (1:0).

W SKS wyróżnili się: Piechota i obrońcy: Olejniarek i Woźniak. Pomoc słaba. W GKS: Guzera, Kierysz i Wasilewski.

Sędziował b. dobrze p. Szczepański.

Siatkówka: GKS (Ostrowiec) — SKS (Zawichost) 2:0 (15:4, 15:11).

Edward Gawlicki
referent GKS w Ostrowcu.

LWÓW.

MISTRZOSTWA MIĘDZYSZKOLNE

W niedzielę 1 bm. zakończył się, trwający od trzech miesięcy, międzyszkolny turniej siatkówki i koszykówki o mistrzostwo lwowskich szkół średnich, zorganizowany na polecenie lwowskiego okręgu PZWF przez „Koło sportowe PST". W ciągu trzech miesięcy przewinęło się przez halę sportową dwadzieścia jeden zespołów siatkówki i piętnaście koszykówki. Sensacją turnieju jest zdobycie wicemistrzostwa koszykówki przez gimn. Kistryna, oraz eliminowanie tak silnych zespołów, jak gimn. II i gimn. VII.

W siatkówce pierwsze miejsce zajęło gimnazjum XII, mając swoje najsilniejsze punkty w Ziembie, Małym i Steuringu. Wicemistrzem została PST, w której najlepszymi byli: Wink i Niebylski, trzecie miejsce przypadło PSEH, a czwarte gimnazjum V, mającemu najlepszych graczy w Sandeju, Preisie i Zielińskim.

W koszykówce pierwsze miejsce zajęła PST, drugie gimn. Kistryna, trzecie gimnazjum XII, a czwarte gimn. X.

Poziom rozgrywek był na ogół wysoki i wyrównany.

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się mistrzostwa kuratorium w grach sportowych. Lwów reprezentować będą nowo kreowani mistrzowie i wicemistrzowie.

Końcowe wyniki rozgrywek:

Siatkówka:

Gimn. XII — PST — 2:1 (15:7, 12:15, 15:10).

PSEH — Gimn. V — 2:1 (15:12, 12:15, 15:12).

Koszykówka.

Gimn. Kistryna — Gimn. X — 13:6 (1:4). Gra b. ładna. Wyróżnili się: Łopuszański, Sladek i Mostowski z Kistryna oraz Weyda, Żuczyński i Hołowaty w gimn. X.

Gimn. XII — PST — 15:13 (5:4, 10:10). Gra szybka. Sędziowie niepotrzebnie dopuścili do nadużywania siły fizycznej, psując tym znacznie obraz gry. Po dogrywce wygrywa „dwunaste", bijąc niespodziewanie nowego mistrza. Najlepszymi na boisku byli: Ziemba, Maly i Steuring u zwycięzców oraz: Wink, Hofman i Niebylski u pokonanych.

Po zawodach prezes lwowskiego okręgu PZWF prof. Strzelecki dokonał uroczystego rozdania nagród finalistom.

Organizacja całego turnieju, dzięki pracy pp. prof. Głowackiego i Mazura wypadła bez zarzutu. Widzów przez cały czas rozgrywek dużo. **Zbigniew.**

OPATÓW.

KS „PRZYSZŁOŚĆ".

Reprezentacja naszego Gimnazjum gościła 1.V br. w Staszowie, gdzie rozegrała towarzyskie spotkanie w siatkę i w kosza z reprezentacją tamtejszego gimnazjum i liceum.

Po serdecznym przyjęciu, jakie nam zgotowali gospodarze, rozpoczęły się zawody, prowadzone w towarzyskiej atmosferze.

Siatkówka.

Opatów — Staszów 1:2, (12:15, 15:13, 13:15).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

GKS Opatów: Brzeski, Barwiński, Jurczyk, Sawicki, Mucha, Drożdżewicz.

GKS Staszów: Banaś, Chwist, Frączek, Bednarski, Skład, Rzymkiewicz.

Koszykówka:

Opatów — Staszów 28:13 (15:8).

Składy drużyn.

GKS Opatów: Barwiński, Jurczyk, Sawicki, Brzeski, Mucha.

GKS Staszów: Cukierski, Skład, Banaś, Rzymkiewicz, Frączek.

Napad: Barwiński, Jurczyk i Sawicki popisywał się swoimi brawurowymi atakami, zdobywając punkty, w czym niejednokrotnie pomagała mu obrona, Mucha i Brzeski. Najlepszym strzelcem i graczem na boisku był Barwiński, który zdobył 21 punktów!

Reprezentacja Gimn. Opatowskiego oparta była na graczach GKS „Przyszłość" i GKS Opatów.

Bi-bi.

Szukamy nowych przeciwników w piłce nożnej, szczypiorniaku, koszykówce, siatkówce i lekkiej atletyce. Kluby Międzyszkolne względnie Koła Sportowe, które by reflektowały na rozegranie takich zawodów w Chorzowie, względnie u siebie, proszone są o skomunikowanie się pisemne pod adresem: Międzyszkolny Klub Sportowy Chorzów, przy Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego w Chorzowie ul. Urbanowicza 15.

Za zarząd:

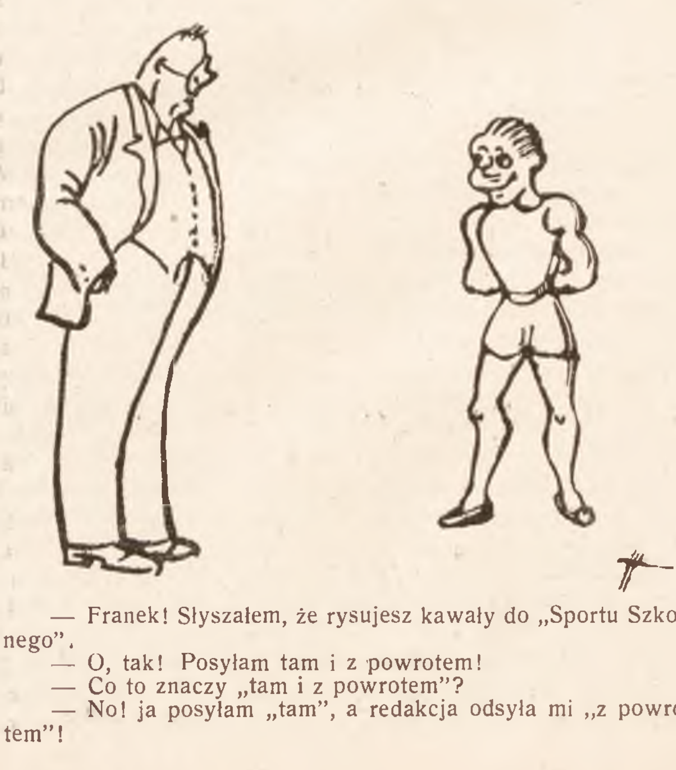
Murłowski, prezes.





— To jest obrońca Lwowa...

— Prawy czy lewy?



— Franek! Słyszałem, że rysujesz kawały do „Sportu Szkolnego".

— O, tak! Posyłam tam i z powrotem!

— Co to znaczy „tam i z powrotem"?

— No! ja posyłam „tam", a redakcja odsyła mi „z powrotem"!



Drużyny siatkówki i koszykówki gimnazjum Końskie i szk. Podch. Rez. Łódź przed meczem. (Z piłką — Gzel — AZS Warszawa).



Start do biegu narodowego juniorów w Końskich. Drugi od lewej zwycięzca biegu — Sokołowski KSM. Nr 16 — Szatkowski HKS — przyszedł jako drugi.

KOŃSKIE.

W dniu Święta Narodowego 3 maja, staraniem Harc. Kl. Sport. został zorganizowany pierwszy na terenie naszego miasta narodowy bieg naprzełaj. Na apel HKS-u ruszył się Miejski Komitet WF, zbudziły się organizacje i bieg doszedł do skutku przy znacznym zainteresowaniu publiczności i zawodników, przede wszystkim młodzieży szkolnej. Zgłosiło się ogółem 25 zawodników z całego miasta, przy czym najliczniejszą grupę tworzyła młodzież gimnazjalna.

Bieg odbył się na dwóch trasach: dla juniorów do lat 18-u na 3 km i dla seniorów na 5 km. W obecności p. wicestarosty Klenowicza, władz miejskich i wojskowych, oraz przy licznym udziale widzów, na boisku WF i PW nastąpił start do tego dość interesującego biegu. Pierwsi ruszyli juniorzy w liczbie 11, tuż za nimi na starcie stanęło 14 seniorów. Trasy biegu były urozmaicone, a niezbyt trudne, to też jedynie dość silny wiatr dawał się zawodnikom we znaki.

Pierwsi wpadli na boisko oczywicie juniorzy: Sokołowski A. (KSM) i Szatkowski (HKS), pojedynek na bieżni wygrał rewelacyjny zawodnik KSM-u, który prowadził od startu do mety. Trzecie i czwarte miejsce zajęli znów zawodnicy KSM. 5) Pol M., 6) Sochacki, 7) Pankowski, 8) Barnowski, wszyscy HKS, 9) Wojczarowski (GKS), 10) Wilk M. (HKS).

Wkrótce po przybiegnięciu ostatniego juniora, na bieżnię wpadli dwaj seniorzy; zwyciężył we wspaniałym stylu Wolski L. (SPR Łódź), z zawodników szkolnych miejsca zajęli: 10) Borkowski K. (GKS), 11) Skorupa (HKS).

Po zakończeniu biegu rozegrany został mecz w siatkówkę i koszykówkę pomiędzy Repr. Gimnazj. a Szk. Podch. Rez. (Łódź). Oba spotkania zakończyły się zaszczytnymi porażkami uczniów, którzy szczególnie w kosza okazali się niemal równym przeciwnikiem wojskowych, w których barwach grali tacy zawodnicy jak: Gzel (AZS) i Kruszewski (Polonia), obaj pokazali prawdziwą klasę tak w siatkówce, jak i w koszykówce. Najlepszymi zawodnikami Gimnazjum byli: Szatkowski i Adamski.

Wyniki:

Siatkówka — 2:1, koszykówka —22:20 dla SPR. **Henryk Blaszyński.**

MKS SIEDLCE.

W niedzielę 1.V na boisku gimnazjum im. B. Prusa został rozegrany czwórmecz koszykówki, zorganizowany przez MKS-Siedlce. W czwórmeczu wzięły udział cztery zespoły siedleckie, a mianowicie — UKS Żółkiewski (gimn. im. Żółkiewskiego) — UKS Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa, KSMM — i UKS Prus.

W pierwszym meczu UKS Prus zdecydowanie pokonał KSMM 39:10 (12:6), przeważając cały czas. Doskonale zagrał tu drugi atak (po przerwie) w składzie: Stański Wiktor — Niedziałek Wiktor — Stański Wacław.

Drugi mecz, rozegrany pomiędzy UKS Żółkiewski i UKS Szkoła Rzemieślnicza po stosunkowo chaotycznej grze przyniósł zwycięstwo „Żółkiewskiemu" 33:17 (19:6).

Finały:

UKS Prus — UKS Żółkiewski 29:10 (13:4) na korzyść UKS Prus.

Drużyny wystąpiły w składach nast.:

UKS Prus: Lichaczewski, Szymański Biardzki— obrońcy, atak I — Andziuk, Ołdakowski I, Janaszek, atak II — Stański I, Niedziałek, Stański II.

UKS Żółkiewski: Górski, Fedorowicz — obrońcy, atak I — Pećko — Gruszecki — Szymański; atak II — Bulik — Pawłowski — Redas.

UKS Rzemieślnicza: Kubacki, Szczepaniak, Byczyński — obrońcy; atak: Turyk — Różak — Wiśnicki, rez. Jadczuk.

KSMM. Kopczyk (po przerwie), Pląsek, Hampel — obrońcy, atak — Kopczyk — Getko — Djaczkowski, rez. Roza.

Wyróżnili się: w KSMM — Getko, w Szk. Rzem. — Wiśnicki, w UKS Żółkiewski — Pećko, Górski i Fedorowicz. W UKS Prus trudno kogokolwiek wyróżnić, gdyż było by to krzywdą dla innych członków drużyny, wszyscy bowiem grali b. dobrze. Sędziowali: pp. prof. prof. Hermanowski i Karpowicz.

Tabela ostateczna:

1) UKS Prus — gry 2 pkt. 2:0 stos. koszy 68:20; 2) UKS Żółkiewski — 2 gry pkt. 1:1 koszy 43:46; 3) UKS Rzemieślnicza 1 gra pkt. 0:1 koszy 17:33; 4) KSMM 1 gra pkt. 0:1 koszy 10:39.

Połowę dochodu MKS wpłacił na fundację karabinu maszynowego dla miejscowego pułku piechoty. **Staniszewski.**

RYDZYNA.

GIMNAZJUM IM. SUŁKOWSKICH.

Z okazji święta 3-go Maja odbyły się w Rydzynie na boiskach sportowych gimn. im. Sułkowskich — lokalne zawody sportowe z udziałem uczniów oraz miejscowego KS „Jutrzenka".

Wyniki szczegółowe zawodów:

100 m. 1) St. Ostrowski 11,6, 2) E. Kowalewski 11,8, 3) J. Hartel 12,2.

Skok w dal: 1) St. Ostrowski — 6,04, 2) J. Hartel 6,01, 3) E. Kowalewski 5,96.

Dysk (2 kg): 1) Stoltz 33,46, 2) Kowalewski 32,76, 3) R. Iwanow 30,98.

Oszczep: 1) R. Iwanow 47, 2) J. Sierzputowski 42,85, 3) St. Stoltz 39,47.

Skok wzwyż: 1) R. Iwanow 1,63, 2) A. Dromlewicz 1,58, 3) Nather (KS „Jutrzenka) 1,53.

Sztafeta 4 × 100 m: I) zespół kl. VIII 48,8; 2) zespół kl. I lic. 50,0; 3) zespół KS „Jutrzenka" [illegible]

Fr. Walicki, sekretarz.

SPORT W HARCERSTWIE

HARCERZE W DNIU 3 MAJA.

Od szeregu lat Związek Harcerstwa Polskiego obchodzi Święto Narodowe 3 Maja w formie próby sprawności organizacyjnej. W tym roku próba ta była znacznie trudniejsza, niż w latach ubiegłych. Mianowicie oprócz normalnej sztafety kolarskiej, która z najdalszych punktów Polski przywoziła zawsze w dn. 3 maja adresy hołdownicze dla Pana Prezydenta R. P., władze harcerskie zorganizowały w tym roku sztafetę lotniczą.

Harcerze-kolarze przywieźli adresy jedynie do miejsc startów samolotów harcerskich, które następnie dostarczyły te adresy drogą powietrzną do stolicy. Start samolotów nastąpił z Wilna, Równego, Lwowa, Katowic, Poznania i Gdyni. Po drodze nastąpiły lądowania w 9 miastach w celu zebrania adresów od poszczególnych Chorągwi harcerskich. Wśród darów ofiarowanych Prezydentowi R. P. wyróżniał się model szkunera harc. „Zawiszy Czarnego".

ZAWODY STRZELECKO-ŁUCZNE HARCERZY MAZOWIECKICH.

Na strzelnicy małokalibrowej w Rembertowie odbyły się w niedzielę 1 maja br. zawody strzelecko-łuczne dla drużyn harcerskich z Rembertowa, Miłosny, Zielonej, Kawenczyna, Falenicy, Radości, Międzylesia, Sulejówka i Strugi. W zawodach tych wzięło udział ok. 250 harcerzy.

W dn. 24 ub. m. na strzelnicy w Szczęśliwicach odbyły się podobne zawody strzelecko-łuczne hufca harcerzy pow. warszawskiego (rejon Włochy — Piastów), w których wzięło udział 116 harcerzy mazowieckich. Zawody przeprowadzane są w ramach Wiosennych Korespond. Zaw. Strzelecko-Łucznych o mistrzostwo ZHP.

HARCERKI NA SZYBOWCACH.

Główna Kwatera Harcerek zorganizuje w lecie br. kurs szybowcowy. Kurs ten



odbędzie się w szkole szybowcowej w Tęgoborzu, prawdopodobnie od 1—30 sierpnia br.

HARCERZE 39 WŻDH ZWYCIĘŻAJĄ.

W Biegu Narodowym w W-wie na 6 km w grupie dla niestowarzyszonych 1. **miejsce zajął phm M. Żak** w czasie **20:50!** (czas Nojego na tej samej trasie 20:12).

W regatach międzyklubowych, które odbyły się na Wiśle w W-wie z okazji otwarcia sezonu kajakowego, w biegu dwójek turystycznych na 4.800 m, 1. m. **zajęła osada Kowalski — Modrzejewski** w czasie 9:02, w biegu dwójek turystycznych mieszanych **1 m. zajęła osada Morawska — Matuszewski** w czasie 9:14; w biegu dwójek turystycznych młodzików **1. miejsce zajęła osada Staweno — Rybicki** w czasie 8:51 przed parą Kronenberg — Kleczyński, wszyscy z 39 WŻDH. Słabe czasy uzyskano z powodu dużej fali i przeciwnego wiatru.

HARCERZE LWOWSCY GRAJĄ W SZCZYPIORNIAKA.

Dn. 30.IV 2 LDHŁ rozegrała mecz szczypiorniaka z WCKS „Czarni", wygrywając 8:3, a w niedzielę 1.V z LKS „Pogoń", również wygrywając w stosunku 6:1. Oba mecze toczyły się w ramach mistrzostw kl. „A" LOZPR.

Skład 2. LDHŁ. Bramka: Krajczyk; obrona: Gąsowski, Weber; pomoc: Załuski, Przyborowski, Haupt; atak: Pasiecznik, Zgóralski, Gamski, Gruszka, Michałowski. Rezerwowi: Nieduszyński, Wójcik i Baran.

Mistrzostwa Lwowa B. kl. w koszykówce.

Startowało drużyn 16. W grupie rezerw A-klasowych pierwsze miejsce zdobyła rezerwa 2. LDHŁ. przed Sokołem Macierzą. W grupie drugiej 7. LDH zajęła 3 miejsce za Drorem i Czarnymi. W grupie trzeciej HKS zajął drugie miejsce za KPW. Finał odbędzie się w przyszłym tygodniu.

WRONKI.

ZAŁOŻENIE HKS-u.

W dniu 24.IV 1938 r. na Radzie Ośrodka męskiego załatwiono ostatecznie sprawę HKS-u. Postanowiono, że HKS nie będzie odrębną organizacją, ale będzie istniał w ramach poszczególnych drużyn. Kierownikiem HKS-u będzie każdorazowy drużynowy drużyny pozaszkolnej, jego zastępcą drużynowy drużyny szkolnej. Poza tym wyznaczono kapitanów poszczególnych sekcji. Dotychczas istnieją: sekcja piłki nożnej — kapitan dh. Lis Henryk oraz sekcja gier sportowych — dh Frelka Leon.

W niedzielę dnia 1.V 1938 drużyna piłki nożnej wronieckiego HKS-u wyjechała rowerami (38 km) na mecz do Międzychodu z reprezentacją Hufca międzychodzkiego. Pogoda z rana ładna, zmieniła się potem i zaczął padać deszcz. Gliniaste boisko utrudniało grę, powodując liczne poślizgnięcia się i upadki. Wyniki meczu 4:4 (1:2).

Najlepszym graczem na boisku był nasz obrońca Sroczyński, poza tym wyróżnili się: Frelka, Lis, Noj, Grocki.

Drużyna zagrała w składzie: Grocki — Sroczyński, Lis — Sadowski, Noj, Paluch — Kurpiński, Śliwa, Frelka, Chudziński, Ratajczyk.

Edm. Sadowski.

WIELKANOC W IGLOO I NAMIOTACH

Martwiłem się już jak spędzę te parę dni feryj wielkanocnych, gdy otrzymałem propozycję wzięcia udziału w II Doświadczalnym Kursie Obozownictwa Zimowego, organizowanym przez Komendę Chorągwi Harcerzy w Warszawie i Miejski Urząd Wychowania Fizycznego.

Wyjechaliśmy w piękną, ciepłą pogodę 9 kwietnia z Warszawy. W Zakopanem pochmurno. Dojeżdżamy do Hucisk autobusem. Mgła i sypie śnieżek. Warunki narciarskie piękne. Przeładowujemy sprzęt na sanie i dojeżdżamy powyżej schroniska na Polanie Chochołowskiej. Tu przekładamy wszystko na toboggany, ujmujemy linki w dłonie i próbujemy robić konkurencję husky.

Heeej! — Siup! Heeej! — Siup! suną opornie coraz wyżej. Już mijamy wejście do Jarząbczej. Jeszcze strome wądroże i późną nocką rozkładamy się na nocleg w szałasie na Wyżnej Chochołowskiej.

Na dworze zacina wichura, sypie drobny śnieg, a w szałasie przy wesołym ognisku tak przyjemnie rozprostować zmęczone kości i śpiewem urozmaicić suszenie ubrań.

Następnego dnia znów śnieżyca i lekki mrozek. Dzielimy się na dwie grupy. Jedna przystępuje do budowy igloo, druga rozbija namiot i urządza piecyk. Miejsce na obóz wyszukujemy po drugiej stronie potoku, 100 m. poniżej linii drzew na zboczach Czerwonego Wierchu. W dwumetrowej warstwie dobrze uleżałego śniegu wykopujemy coś w rodzaju ula ze ściętym wierzchołkiem. Następnie tak jak w 5 Stawach robimy sześć





promienisto rozchodzących się nisz na łóżka, naciągamy na ramy z żerdzi 5 × 5 cm (przywieźliśmy je z Zakopanego) sienniki, wkładamy je do nisz i budujemy nad tym kopułkę z cegieł śnieżnych o średnicy około 1 m 20 cm. Teraz odpoczynek i obiad. Po krótkiej ciszy przystępujemy do roboty wejścia. Jest to tunel długości około 10 m., dwa razy załamany. Przy drugim załamaniu, w odległości około 3 m od igloo kopiemy dodatkową komorę prostokątną. Dwa jej boki zajmuje tunel, w dwu pozostałych robimy jeszcze dwie nisze i umieszczamy siódme i ósme posłanie. Jeszcze zawieszamy jasną lampę spirytusowo-żarową pod stropem kopuły i znów suszymy się i grzejemy przy ogniu w szałasie, znajdującym się tuż obok naszego igloo.

W międzyczasie druga grupa rozbiła duży, 10-cio osobowy letni namiot pod dwoma olbrzymimi świerkami. Linia szczytowa namiotu została wzmocniona beleczką 5 × 5 cm, a to ze względu na duże obciążenie płótna padającym i obsypującym się z gałęzi śniegiem. Połowa namiotu została wysłana gałązkami, na nie położyliśmy materace z gumy piankowej i wreszcie śpiwory uszyte z trzech koców, przełożonych dwiema dość grubymi warstwami papieru. W ścianie szczytowej umieściliśmy kawałek tektury azbestowej i przez nią przepuściliśmy rurę od piecyka żelaznego, ustawionego na kamieniach. Parę kamieni przykrytych płótnem posłużyło nam za miejsce do umieszczenia naszych zapasów żywności. Lampa spirytusowa jak w igloo dopełnia umeblowania.

W igloo temperatura przez cały czas trwania obozu nie opadła ani razu poniżej —1°C. W namiocie w czasie kiedy paliło się w piecyku dochodziła do +20°C. Temperaturę taką uzyskaliśmy w 15 minut po napaleniu. Ale też i zaraz po wygaśnięciu spadała do poziomu otoczenia. Nie było to w nocy groźne, bo nasze śpiwory doskonale chroniły od zimna.

Zmoczoną odzież i buty suszyliśmy zawsze przy ognisku w pobliskim szałasie.

Jedzenie gotowaliśmy w igloo i namiocie, po trzech, na benzynowych primusach szweckich turystycznych.

Śnieg dopisał wspaniale. Warunki były lepsze niż w pełnej zimie. Natomiast ani jednego krokusa. Pomimo braku słońca cały czas spędziliśmy na jeździe na nartach i krótkich wycieczkach na Rakoń, Długi Upłaz, Wołowiec (podejście Szczerbą!), Czerwony Wierch, Dolinę Jarząbczą.

W drugi dzień Świąt odbył się tradycyjny bieg, organizowany przez Harcerski Klub Narciarski. Wielu z nas wzięło udział.

Przeżyliśmy emocję nielada, bo jeden z harcerzy wyszedłszy we mgle na wycieczkę na Rakoń nie wrócił przez całą noc. Wezwano więc Pogotowie Tatrzańskie, a rano przed jego przybyciem ruszyliśmy z komendantem i harcerzami ze schroniska na poszukiwania. Mgła była taka, że widać było tylko na jakieś 30 — 40 m. Tu dopiero poraz pierwszy zobaczyłem jaką wartość posiada mapa i kompas. Zaraz na początku druh komendant zorjentował się, że w takiej mgle nie można znaleść właściwej drogi. Wobec tego po znalezieniu właściwego kierunku na przełęcz między Rakoniem i Wołowcem zrobiliśmy tak: pierwszy harcerz szedł w tym kierunku około 20 m od komendanta i zatrzymał się. Drugi szedł dalej do granic widoczności i ustawiał się na linii prostej, wytyczanej zawsze przez trzech. Potem ostatni odchodził i szedł na początek. Tak idąc, rzeczywiście mimo paskudnej mgły doszliśmy na przełęcz. Niestety poszukiwania nie dały żadnego wyniku. Po powrocie dopiero dowiedzieliśmy się, że zaginiony zbłądził i zamiast na Chochołowską zjechał na czeską stronę do doliny Łatanej, o czym zawiadomił koło południa telefonicznie. Pomimo, że granica była zamknięta, Czesi wypuścili go cało, tak, że wszystko skończyło się na wymyślaniach za nieostrożność i zapłaceniu za trud Pogotowia Tatrzańskiego, które w międzyczasie zjechało z groźnym ekwipunkiem lin, raków i czekanów.

Lecz zbliżał się koniec feryj. Trzeba było wszystko zapakować i już lekko na tobogganach zwieść na doliny.

Pozostały miłe wspomnienia z pięknych dni spędzonych w trudzie i niewygodach, zadowolenie z rzetelnego pokonania trudności odstraszających dotychczas prawie wszystkich „schroniskowców" i „łączkowiczów", no i piękne plany na ferie letnie.

Miłe nam szczyty Tatr,
Miły nam halny wiatr.
Tutaj z orłami żyć,
Strażą na granicach być.
Wyjrzy słońce z poza chmur,
Hej! Wrócim, wrócim do tych gór.

(Z pięknej piosenki o Tatrach)

Uczestnik.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, ul. Myśliwiecka 3

Oddział miejski: Pl. J. Piłsudskiego 1 tel. 2-00-55.

Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł.

Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119 **Konto P. K. O. 13.693**

Ogłoszenia: przed tekstem 1/1 300 zł, 1/2 150 zł, 1/4 80 zł 1/8 50 zł. Za tekstem 1/1 250 zł, 1/2 130 zł, 1/4 75 zł, 1/8 40 zł.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

Redaktor przyjmuje w czwartki od 18—20

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.